Nr. 7. Sambor 11. sierpnia 1900. Rok I.

CENA TYGODNIKA wraz z posyłką pocztową: całorocznie 12 Kor. półrocznie 6 „ ćwierćrocznie 3 „

Numer pojedynczy kosztuje 30 hal.

PRENUMERATĘ posyłać należy przekazem pocztowym wprost do administracyi „Prywatnego urzędnika" *w Samborze.*

Listów nieopłaconych Redakcya nieprzyjmuje.

Adres telegraficzny: Prywatny urzędnik Sambor.

PRYWATNY URZĘDNIK

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hl.

Drobne ogłoszenia po 4 hl. od wyrazu.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 50 hl.

Doniesienia zaręczynowe, ślubne i inne zaraz po kronice za jeden wiersz 1 korona.

Rękopisów nie zwraca się

Tygodnik zawodowy, polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

WYCHODZI KAŻDEJ SOBOTY.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Kazimierz Iliukiewicz.

HYMN PRYWATNYCH URZĘDNIKÓW.

(Na nutę „Tysiąc walecznych".)


Wśród ciężkich trudów, wśród klęsk zawiei
Pędzimy biedny... tułaczy los —
Nie błyszczy znikąd gwiazda nadziei,
Nie dźwięczy żaden pomocy głos.

Pot gęsty zrasza zorane czoła,
Stwardniała dawno od pracy dłoń —
Kiedyż się wyrwiem z błędnego koła,
Kiedyż swobodą zaświta skroń!

U obcych całe spędzamy życie,
A jakże ciężko w tej służbie żyć!
Skargi, obelgi trawimy skrycie,
Gdyż p a n u trzeba posłusznym być!

Nie przerwie pracy ni sroga burza,
Ni tchnienie zimy, ni słońca żar,
Ogrom wysiłku zmysły odurza,
Rozlewa we krwi zarodki mar!

Biali murzyni — tak zwą nas innni,
Gdyż znosim również podobny byt, —
O Boże, Boże, cóżeśmy winni...
Czy nie zabłyśnie różany świt?!

Czy nie nadejdą świetlane czasy,
Wolności jutrznia, swobody skra,
Czy nie zaznamy wśród szczęścia krasy
Pewnego jutra... czy oschnie łza?!


Do Ciebie Panie ślemy błagania,
Wysłuchaj modłów błagalnych ton,
Niech nas Twa ręka łaską osłania,
Niechaj ukojeń rozebrzmi dzwon!


Adam Wilusz.



NA CZASIE.

Bardzo wielu prywatnych urzędników nie prenumeruje naszego pisma z obawy przed swymi pracodawcami, niektórzy z nich każą posyłać sobie numera pod adresem przyjaciół i krewnych.

Postępowanie to dziwi nas w wysokim stopniu, albowiem tendencye i dążność naszego pisma oraz zasady, jakie staramy się w naszych czytelników wpajać, powinny odwrotnie powodować wszystkich uczciwych i o swe własne dobro dbających pracodawców do polecenia pisma naszego swoim urzędnikom.

Dążymy do podniesienia stanu prywatnych urzędników na zasadach religijnych i moralnych, żądamy od nich należytego pojmowania i wykonywania powierzonych im agend, posłuszeństwa, uległości, szacunku i poważania dla przełożonych, a grzeczności, delikatności, wyrozumiałości i ludzkości dla podwładnych od pracodawców.

Żądamy od całego ogółu prywatnych urzędników wytrwałej i wydatnej pracy, uczciwości i nieskazitelności, a wzamian za to żądamy od pracodawców zasłużonego uznania, odpowiedniego do osobistej godności traktowania i należytego wynagrodzenia tej pracy.

Nie pojmujemy tedy, na jakiej podstawie mógłby którykolwiekbądź z pracodawców być dla naszego pisma wrogo usposobionym — na to trzebaby człowieka w wysokim stopniu ograniczonego, bo niepojmującego swych własnych korzyści.

Zasadą naszą jest i zawsze będzie koić i łagodzić, a nigdy drażnić. Jeźli od czasu do czasu podniesiemy i wytkniemy wady pojedyńczych jednostek, czy to z grona pracodawców, czy urzędników, to uczynimy to tylko dla dobra obopólnego, ale nigdy z pobudek osobistych, i to tylko wtedy, gdy inne łagodniejsze środki okażą się bezskutecznymi.

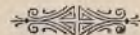
Pomimo że pismo nasze dopiero kilka tygodni istnieje, a już dziś wykazać się możemy licznemi uznaniami ze strony pracodawców.

Jeżeli ale znajdą się pomiędzy pracodawcami pojedyncze jednostki, które obawiając się wywlekania ich sprawek na światło dzienne, widzą w piśmie naszem bat na siebie, nie nasza w tem wina. Mogą być pewni, że zakaz prenumerowania naszego pisma nie tylko nie uchroni ich od publicznego napiętnowania, ale nadto spowoduje, że żaden porządny urzędnik nie przyjmie u niego posady.

Jeszcze raz zaznaczamy, że zadaniem naszem jest, uprawiać i pielęgnować stosunek wzajemnej chrześcijańskiej miłości, chcemy widzieć u pracodawcy życzliwego i kochającego ojca i opiekuna, w urzędniku zaś całą duszą i sercem oddanego syna i pupila, a wymagania nasze są bardzo skromne — żądamy bowiem od pracodawcy, aby uważając siebie za opiekuna swych urzędników, wynagradzał ich pracę stosownie do wymogów 20-go stulecia, a w ocenianiu takowej kierował się zawsze i wszędzie bezwzględną sprawiedliwością i słusznością.

Temi zasadami przejęci, spodziewamy się, że potrafimy zarazem zjednać sobie nietylko zupełne uznanie i zaufanie prywatnych urzędników, ale i wszystkich prawych i uczciwych pracodawców i stworzymy w ten sposób nierozerwalny łącznik pomiędzy pałacem pracodawcy a oficyną prywatnego urzędnika.

Redakcya.



SZKICE i OBRAZKI
z życia prywatnych oficyalistów.

SOLENIZANT.

(Ciąg dalszy).

Tu znajdujemy właśnie całą rodzinę.

Pan Maciej, gdyż tak mu było na imię, pięćdziesięcioletni mężczyzna z siwiejącym już włosem, silny jednak jeszcze i czerstwy siedział na ceratowym fotelu i trzymał na kolanach dzieci. Ilekroć ruszył nogą rozlegał się srebrzysty śmiech Stefka, który co chwila czepiał ojca za szyję i targał go za wąsy. Tuż obok stała jego żona i przypatrywała się tej scenie z dobrotliwym uśmiechem.

Przed chwilą odbierał on życzenia i drobne podarunki, a w poczciwych jego oczach błyszczały jeszcze łzy radości i rozrzewnienia, — Tak mu było w tem kółku familijnem dobrze, tak błogo, że niczego sobie więcej nie życzył... Gdy jednak pomyślał sobie o losie swych najdroższych, o swem nie długiem już życiu, czoło jego okrywały zmarszczki i w głęboką popadał zadumę. Od lat dwudziestu przeszło cierpiał on bowiem na serce, nie chcąc jednak żony swej martwić, zamilczał o tem zupełnie i leczył się w tajemnicy. Wyszedłszy nieraz ze strzelbą do lasu, usiadł pod drzewem, a istotę jego gnębiące trapiły myśli; co stanie się w razie nagłej śmierci jego z żoną i dzieciakami, z czego żyć będą?

Obecnie popadł w podobne usposobienie, otrząsnął się jednak wkrótce i zwrócił swe siwe oczy na żonę.

Babuś, odezwał się, zagrajcie no coś, niech dzieciska sobie trochę poskaczą, i ja dawno już nic nie słyszałem — obowiązków tyle, chwili wolnej nie ma, by zabawić się wspólnie z ukochanymi. Masz może jakie nowe kawałki, pani Langowa obiecała przed kilkoma dniami jakiś najnowszy album z tańcami przysłać. —

Nie mój drogi odrzekła, nic nie przysłała, musiała zapewne zapomnąć, jeżeli zaś zajmie cię mój stary oklepany repertuar, służę ci z największą chęcią.

Słysząc te słowa poczęły dzieci radośnie wykrzykiwać i uczepiwszy się sukni odprowadziły ją do pianina.

W ślad za nimi podążył i pan Maciej.

O potrzebie solidarności

Abe.

Zbytecznem byłoby mówić, co to jest solidarność boć wiadomo każdemu, że solidarność, jest to łączność, albo wzajemne wspieranie się. — Chcę zatem słów kilka powiedzieć o jej pożytku i konieczności, pomyślnego rozwoju i utrzymania w mocy i dobrobycie nietylko towarzystw, lecz i całych narodów

Naprzód tedy zacznę od znanej zapewne z książek szkolnych wszystkim czytelnikom powiastki o umierającym ojcu, który wezwawszy kilku swych synów do łoża boleści, kazał każdemu po kolei łamać mocno związaną, a z kilku prętów składającą się wiązkę. — Gdy mimo wszelkich wysiłków żaden z synów tej wiązki złamać nie zdołał, wtedy kazał ją rozwiązać i każdemu łamać pręt pojedynczy, a gdy każdy z synów bez trudności pręt złamał, wtedy umierający ojciec, w te mniej więcej do nich odezwał się słowa: Oto wy synowie moi, podobni jesteście tym prętom, dopóki miłość i zgoda łączyć was będzie, nikt was nie zwycięży, a gdy niezgoda was rozdzieli, wtedy ktokolwiek nieco silniejszy, każdego z was pojedynczo zwycięży i dla własnego jedynie pożytku nagnie.

I stało się, jak doświadczony ojciec przepowiadał, bo gdy synowie żyli w miłości i zgodzie, dotąd ich moc i mienie rosły szybko i coraz potężniej, a gdy niezgoda podzieliła ich na grupy, później na pojedyncze jednostki, gdy się nie wspierać lecz wyzyskiwać nawzajem poczęli, szukając rad i pomocy u sąsiadów, którzy coraz bardziej, podstępnie podburzając jednych przeciw drugim, poznawszy dokładnie ich najsłabsze strony, a w końcu sił wszelkich pozbawiwszy, majątek ich zagarnęli, jednych pomordowali, drugich w podziemnych kryjówkach pochowali, trzecich do taczek łańcuchem przykuwszy, chłostą grubego kańczuga do pracy dla swej korzyści zmuszali, innych w ohydne łachmany swoje przybrawszy i nóż do ręki włożywszy, do mordowania słabszych i zabierania ich własności dla siebie zmuszali, nieposłusznych i opornych dla przykładu na szubienicach powywieszali, a jeszcze innych, na pustynie dla zaludnienia powywozili, lub daleko od ziemi ojczystej powypędzali.

Kto był właściwie owym umierającym ojcem, co tak trafnie swym synom przyszłość przepowiedział, powiastka nie wymienia, dozwala wszakże w podanym przekładzie analogicznych szukać podobieństw w historyi naszych dziejów, w których, podobnie jak umierający ojciec swym synom, tak ksiądz Piotr Skarga, natchniony kaznodzieja, duchem proroczym owiany, smutną ojczyźnie swojej przepowiadał przyszłość, jeśli się synowie tej wówczas potężnej jeszcze Polski, nawzajem miłować i żyć w zgodzie i jedności braterskiej nie będą.

Prorocze jego słowa sprawdziły się niestety! Sto lat minęło, jak naród Polski niepomny proroczych słów swego natchnionego wieszcza narodowego, dźwiga srogie jarzmo przemocy i niewoli; jako karę za grzech pychy, niezgody i brak jedności i miłości braterskiej — ale tu jeszcze nie koniec, bowiem zwalanie ciężaru winy jednych na drugich, zrodziły w sercach wzajemną ku sobie nieufność, nienawiść, a w końcu zwątpienie, apatyę i bezwładność, które znów innem podobieństwem, a następnie prawdziwym pragnę przedstawić przykładem.

Oto, widziałem dwa ule o różnej doskonałości matek, o różnych siłach, zasobach i wszystkich warunkach do pomyślnego istnienia. Równocześnie też, tak do pierwszego jak i drugiego ula w czasie zajęcia się pszczół pracą, zakradło się nieznacznie po parę motylic — pszczoły w ulu pierwszym, na widok nieproszonych

---

Ledwo jednak uderzyła kilka wstępnych akordów do ulubionego przez męża polonesa Ogińskiego, rozległo się na podwórzu brzęczenie dzwonków od sanek. Usłyszawszy to zerwali się oboje i wyszli do sieni w celu przywitania gości.

Jak się masz Macieju — rączki całuję pani dobrodziejce, wołał nowoprzybyły już z podwórza i przybliżał się sapiąc, jak miech kowalski do ganku.

Tuż za nim postępowała opakowana we futra jejmość napominając go, by tak nie krzyczał, gdyż to „niepolitycznie“.

Wszedłszy do sieni rzucił się w objęcia pana Macieja, a po wycałowaniu jego policzków zwrócił się z komplementami do pani domu. Podczas tego rozbierali się oboje zrzucając z siebie różnego rodzaju okrycia.

Aleśmy zmarzli siarczyście, basował, niech kule biją mosterdziu, moja połowica ledwo już dojechała, uf...

Co też aść wygadujesz, rzuciła się małżonka, wymęczyłeś mnie przez całą drogę...

Dalsze jej słowa przerwał pan Maciej zapraszając gości do salonu.

Przybyły, Stefan Jaśkiewicz rządca w sąsiednich dobrach, szpakowaty już dobrze, o niezwykłej tuszy, znanym był w całej okolicy ze swej rubaszności i dobrego gospodarstwa.

Żona jego Albina, niewiasta kolosalnych rozmiarów, w całem tego słowa znaczeniu „Herod baba“ trzymała swego „Funcia“ pod pantoflem i jako osoba delikatna krytykowała jego rubaszne postępowanie na każdym kroku.

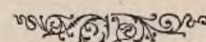
Wątpię, czy znalazłaby się druga tak dobrana para!

Swoją drogą, że byli oni przedmiotem żartów znajomych, lecz nic sobie z tego nie robili, gdyż było im obojgu razem dobrze i biedy nie cierpieli.

— Przyjechaliśmy do ciebie rzekł wreszcie odsapnąwszy pan Stefan, by ci mosterdziu powinszować ten — tego, jak zwyczaj każe. Daj ci Boże wszystkiego najlepszego! Mówiąc te słowa rzucił się powtórnie na szyję solenizanta i wycałował go z dubeltówki.

Pani Albina skrzywiwszy się na oracyę męża powstała majestatycznie z kanapy i wyrecytowała górnolotnym stylem przygotowane przedtem powinszowanie.

(C. d. n.)



gości, gromadnie stanęły w oczku i ani jednej więcej do wnętrza nie puściły, te zaś, które się w szparce schroniły, zwartym otoczywszy szeregiem, dalszego ich postępu nie dozwoliły i miały miły spokój i bezpieczeństwo; pszczoły zaś w ulu drugim, zobaczywszy w prawdzie bardzo ruchliwych lecz pokorniutkich i niezmiernie słabych na pozór przybyszów, zdjęte zapewne litością nad ich nędzą, czy też powodowane wspaniałomyślnością, zostawiły je w spokoju, nie broniąc wejścia do szparek, wcale przez siebie nie zajmowanych.

(C. d. n.)

Zarys gospodarstwa wiejskiego.

K. A. BILIŃSKI.

Wydobycie z ziemi pracą swoją, lub zapłaconą obcą pracą przy pomocy kapitałów procentowych jak największego dochodu czystego jest zadaniem gospodarza rolnika.

Ponieważ zaś dochód czysty jest różnicą pomiędzy dochodem brutto (jaki tworzy suma wartości w przedsiębiorstwie rolnem wytworzona), a kosztami produkcyi (do wytworzenia produktów włożonymi) przeto dochód czysty z gospodarstwa osiągnięty będzie tem większy, im większy będzie dochód brutto przy tych samych kosztach produkcyi, lub też im mniejsze będą koszta produkcyi przy tym samym dochodzie brutto lub też jedno przy drugiem.

Z powyższego wynika, że podniesienie dochodu czystego może nastąpić: *a*) przez wytworzenie większej ilości płodów bez powiększenia kosztów produkcyi lub też korzystnie oddziałanie na podniesienie ceny tych płodów, *b*) przez zmniejszenie kosztów produkcyi bez zmniejszenia dochodu brutto, *c*) przez równoczesne podniesienie dochodu brutto i zmniejszenie kosztów produkcyi, wreszcie *d*) przez racyonalną forsę t. j. przez znaczne podniesienie kosztów produkcyi, przy czem jednak uzyskana nad zwyż jednostka płodu mniej kosztuje i taniej pozbytą być może.

Powiększenie płodów tak co do ilości jak i jakości może gospodarz rolnik uzyskać w dwojaki sposób, a mianowicie: przez wykonanie wszelkich prac z większą dokładnością, przy użyciu lepszego robotnika i maszyn, czyli przez forsę w pracy ręcznej lub też przez forsę przez kapitały na maszyny i narzędzia włożone, albo też przez użyźnienie roli zapomocą nawozów lub stosownie wykonane melioracye, co również forsę przez kapitały powoduje.

Wpływ na ceny produktów w naszych stosunkach jest bardzo utrudniony, a jedynie tylko przez sprzedaż w odpowiednim czasie możliwy i to w bardzo wąskich ramach.

Największy jednak wpływ ma gospodarz-rolnik na koszta produkcyi, i że się tak wyrażę jest jego głównem zadaniem zmniejszyć koszt wyprodukowania pewnej jednostki płodu w gospodarstwie wytworzonego w stosunku do wartości tego płodu w cenie targowej się ujawniającej, aby w ten sposób najwyższy dochód czysty osiągnąć.

Nie możemy wykluczyć taką forsę przez którą osiągamy daleko większą ilość płodów i lepszej jakości, lecz forsa ta musi być racyonalną to znaczy, że nakład kapitału w produkcyę włożonego ma nietylko znacznie podnieść dochód brutto t. j. o tyle, by czysty dochód się nie z mniejszył, ale nadto, by włożony kapitał się oprocentował.

Z tego też powodu trzeba się zawsze z forsą o tyle liczyć, aby jej właściwą granicę nie przekroczyć, bo zdarza się bardzo często, że na oko bardzo wysoki dochód brutto nie jest w stanie opłacić nawet kosztów produkcyi i w danym wypadku forsa zamiast większego zysku przyniosła tylko stratę.

Zależnie od tego, czy forsujemy, czy nie forsujemy przy produkcyi rolnej rozróżniamy gospodarstwa forsowne i nie forsowne pomiędzy któremi są znaczne stopniowania, — tak, że oznaczyć trudno granicę między gospodarstwami forsownemi, a nie forsownemi, a dla wyjaśnienia podaję:

że zazwyczaj prowadzimy gospodarstwo nieforsowne tam, gdzie ze stasunkowo wielkich obszarów zapomocą małych wkładów w kapitałach i pracy chcemy ze ziemi uzyskać odpowiednie dochody, chociaż małe w stosunku do obszaru;

gospodarujemy zaś forsownie tam, gdzie z małego stosunkowo obszaru przy pomocy większych wkładów w kapitałach i pracy chcemy uzyskać najwyższe dochody ze stosunkowo małego obszaru.

Drd. K. Narymund.

DZIWADŁA*)

W całej przyrodzie znajdujemy pewne odrębności.

Dość wspomnieć o niezwykłych formach minerałów, o roślinach mięsożernych, o dziwacznej cyklolommie**) i przekwiale***), jawańskim pryskaczu, o latającej żabie (Racophorus), o odmieńcu i t. d., które nie są czem innem, jak tylko przedstawicielami tych nadzwyczajności, a przekonamy się, że rzeczywiście jest ich wszędzie mnóstwo.

Dziwadła tedy są w całej przyrodzie, nawet pośród... ludzi!...

Właśnie wspomniemy o dziwadłach, których „autorką“ jest przyroda a materyałem z którego je ta kapryśnica wytwarza, jest człowiek — ta najdoskonalsza pod słońcem istota żywa.

„Wszystkie organiczne istoty pochodzą od jakiejś praistoty, która najpierw jedyna była żywą“. Oto teorya Darwina****) stwierdzona licznymi doświadczeniami,

---

*) W powieści pod takimże napisem scharakteryzował świetnie swego czasu ś. p. I. Kraszewski ekscentryczne usposobienie niektórych osób.

**) Cyklolomma wędrowna roślina amerykańska.

***) Rafflesia Arnoldi R. Br. ma oryginalny kwiat olbrzymich rozmiarów ważący około 7 klg. i wydający nieprzyjemną woń padliny. Odkrył ją Dr. Arnold w 1818 r. na Jawie i nazwał ją na cześć gubernatora Tomasza Rafflesa († 1826) rafflesią. Dziwaczna ta roślina należy do kokornakowatych (serpentariae). Dla swych ściągających własności ma zastosowanie w lecznictwie.

****) Karol Darwin nr. 1809. † 1882.

zwłaszcza w zoologii, anatomii i embryologii porównawczej.

„Newton świata organicznego“ (Darwin) starał się ile możności ułożyć genealogią tworów żywych od najniższych (monoera Haeckla) aż do człowieka. W ciągu tej pracy zauważył Darwin brak ogniw, któreby ten łańcuch genealogiczny łączyły — ciągle były luki. Ale nie zwątpił o tem i pracował dalej z wytrwałością godną podziwu, aż wreszcie nowa wówczas nauka *paleontologia* przyszła mu z pomocą, bo wykopaliny przedpotopowych tworów wypełniły te luki tak, że od najniższych doprowadził D. swój system aż do ssaków. Ponieważ brakło istot pośrednich między małpą a człowiekiem, Darwin zaś chciał mieć ów system w całości, począł dowodzić, że małpa i człowiek mają wspólnych praojców.

Oto co pisze twórca teoryi sellekcyonizmu: „Człowiek należy bezsprzecznie do katarrhyn (małpy starego lądu) i nie można wątpić, że człowiek jest częścią tejże rodziny, należy go tedy ze stanowiska genealogicznego do tychże zaliczyć“. (Abstammung des Menschen, przekład niem. Dra Carusa. Tom I. pag. 200, Stuttgart 1875).

W drugim tomie tegoż „Abstammung“ czytamy na pag. 367. co następuje: „Człowiek pochodzi od kosmatej, ogoniastej, czworonożnej istoty, która w sposobie swego życia była zwierzęciem wspinającem się na drzewa i mieszkała na starym świecie. Istotę tę zaliczonoby do czworonogów tak samo, jak by się to stało ze starszym od tegoż praojcem małp. „Czwororęki pochodzą wraz z wysokoustrojowymi ssakami od torbaczy (marsupialia) a te od gadów. Protoplastą wszystkich kręgowców było zwierzę wodne obojnak*), najpodobniejsze do morskich „ascidiów**)“.

Oto teorya do której doszedł Darwin układając swój system, oto owoc pracy dokonanej z wytrwałością godniejszą lepszej sprawy! I to obniżyło wielce jego olbrzymią wartość jako przyrodnika, zwłaszcza u zwolenników celowości i „actus Dei“, a dzieła D., któremu lamarkowska teorya descendencyi zawdzięcza swój rozwój, weszły w poczet „indeksu zakazanych książek“. (*C. d. n.*)

*) Do tegoż wniosku doszedł prof. Gegenbaur w Heidelbergu.

**) O ascidiach pisał Kowalewski (vide: Memoire de l'Academie de science St. Petersbourg. Tom. 10. 1866.

KRONIKA.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów, by raczyli, pismo to, w kółku swoich znajomych jak najbardziej rozszerzać, gdyż tylko przez ogólne poparcie i jak największą solidarność, możemy dojść do zamierzonego celu. Również upraszamy o powiadomianie nas o wszelkich zaszłych wypadkach i klęskach elementarnych w okolicy ich zamieszkania.

Kalendarz od 12. do 18. sierpnia 1900 r.

		rzym. kat.	grec. kat.
12.	niedziela	Klary	Syły
13	poniedział.	Hipolita	Jewdokima
14.	wtorek	Euzebiusza	Awh. Prois
15.	środa	**Wniebow. N. P.**	Stefana M.
16.	czwartek	Rocha Wyzn.	Izaakija
17.	piątek	Liber. Op.	Otr. w Ef.
18.	sobota	Heleny Szur.	Eusychnia

Kalendarz ważniejszych jarmarków: 14. Strzyżowie (3 dni) 15-22 w Stryju.

Kalendarz myśliwski i łowiecki. Polować wolno na: jelenie, kozły (rogacze) przepiórki, dzikie gołębie, pardwy, dropie, ptactwo wodne i błotne, od 15-go także na bażanty i kuropatwy.

Wolno łowić wszystkie ryby i raki.

Słońce wschodzi o godzinie 5 minut 5 rano, zachodzi o godzinie 6 minut 59.

Księżyc wschodzi o godzinie 11 minut 36, zachodzi o godzinie 3 minut 25.

Otatnia kwadra dnia 17 o godzinie. 1 minut 39.

Powietrze zmienne.

Oburzeniem zaiste przejął nas artykuł umieszczony w ostatnim numerze „*Obrony ludu*“, który ze względu, iż podobne wypadki działają nadzwyczaj demoralizująco na powagę stanu pryw. urzędników, w streszczeniu podajemy. Rządca majątku pana Milieskiego obok Krakowa w Piekarach uwodzi dziewczęta, a kilka z nich nawet unieszczęśliwił.

Do służby przyjmuje on jedynie dziewczęta, a całe jego postępowanie godnem jest napiętnowania. Nie chcąc przytaczać całego szeregu podanych faktów zaznaczamy to jedynie, że takie czyny przynoszą chańbę i wstyd całemu stanowi urzędniczemu. Jeżeli wśród nas takie się znajdują jednostki, usprawiedliwioną jest zupełnie nienawiść ludu do naszego stanu! My powinniśmy świecić jemu przykładem, pomagać mu, starać się zaskarbić jego przywiązanie, a nie podobnem postępowaniem drażnić jego najświętsze uczucia!

Tymczasowy dworzec kolejowy, we Lwowie dnia 8 b. m. zajechał pierwszy pociąg na dworzec prowizoryczny, który stanął po drugiej stronie toru kosztem 80.000 koron. Tam też skierowany będzie cały ruch pociągów osobowych i towarowych. Wielki plac przed peronem, pokryty torami, zostanie na czas przebudowania zupełnie z wagonów opróżniony i przecięty dwoma krytymi korytarzami. Jeden mający ujście obok poczty, będzie służył do wychodu dla przyjeżdżających drugim zbudowanym od strony byłego dworca czerniowieckiego, będą wchodzili na dworzec ci, co wyjeżdżają ze Lwowa.

W obecnej porze dojrzewania owoców dobrze wiedzieć, iż gruszki i jabłka, na których widne są czarne szortskie plamy, szkodliwe są zdrowiu. Wykazało to doświadczenie oraz niemniej badania naukowe, które stwierdziły, iż plamy na owocach są osadami maleńkich ustrojów grzybowych, wpływających na przyrządy trawienia. Wszelkie rodzaje owoców najlepiej przed spożyciem ostrugać, nie jeść ze skórą.

Kolej Nowy Targ — Sucha Hora. Według nadeszłej z Wiednia wiadomości, rząd zdecydował się na budowę kolei Nowy Targ — Sucha Hora, a nie Zakopane — Sucha Hora. Budowę rozpocznie się dopiero w roku przyszłym.

Złoto na Bukowinie. Czytamy w Przewodniku przemysłowym. Z Czerniowiec donoszą, że przy przekopy-

waniu tunelu dla kolei lokalnej Kimpolung-Dorna Watra, natrafić miano w Mestikanestie, wśród skał kwarcytowych, na ślady złota.

Morderstwo w lesie. Z Tenczynka donoszą, iż w lesie pod Rudnem znaleziono w dniu 1-go sierpnia dozorcę leśnego Majcherczyka, postrzelonego przez kłusowników. Nieszczęśliwy otrzymał cały nabój w okolicę serca i przeniesiony do domu w strasznych męczarniach życie zakończył. Komisya sądowa z Krzeszowic zjechała na drugi dzień po wypadku, a śledztwo jest w toku.

Samobójstwo z armaty. Niezwykły wypadek samobójstwa zaszedł we Lwowie w koszarach artyleryi. Artylerzysta nazwiskiem Bileta, dostawszy jakimś sposobem ślepego naboju armatniego, nabił nim jedno ze stojących w wozowni koszarowej dział, a ustawiwszy się naprzeciwko lawety, wypalił. Skutki wystrzału były okropne, gdyż nabój rozerwał nieszczęśliwego w kawałki. Szczególnie górna część ciała poszarpaną została w straszliwy sposób, a głowa oderwana od tułowia, upadła o kilka kroków dalej. Co było przyczyną oryginalnego tego samobójstwa, niewiadomo.

— **Strejk katów.** Dzienniki angielskie donoszą, że kaci chińscy urządzili strejk, odmawiając posłuszeństwa w traceniu i torturowaniu skazanych, motywując to nadmierną robotą i zaniską płacą, która za stracenie wynosi 25 centów, a za tortury 5 do 10 cent., a także tem, że skazani bawiąc bardzo długo w więzieniach śledczych, niszczą tak swoje ubrania, że kaci, którzy po egzekucyi zabierają je do siebie, nie wielkie z tego źródła mają dochody. Żądania katów uwzględniono i podwyższyno im płacę do 45 cent. za stracenie i 25 cent. za tortury. „Cech“ katów w Chinach liczy obecnie 80 członków rzeczywistych, nie licząc uczniów. Rząd chiński, uspokajając tych „rękodzielników“ zapewnił ich, że im roboty nie braknie.

Przegląd polityczny.

Jak się obecnie okazuje, zamordowanie króla Humberta było dziełem szeroko rozgałęzionego spisku anarchistów włoskich, którzy zmuszeni opuścić ojczyznę osiedlali się w Patterson i Hoboken w Stanach Zjednoczonych, gdzie też uknuli spisek mający na celu pozbawienia życia wszystkich panujących europejskich.

W tym też celu opuścił Bresci, który losem wyznaczony został do zamordowania Humberta z początkiem maja b. r. Amerykę w towarzystwie kilku innych anarchistów, którzy mieli w razie, gdyby ewentualnie nie udał się zamach Bresciego, dokonać zamierzonego dzieła. — Naoczni też świadkowie zbrodniczego czynu stwierdzają jednozgodnie, iż widzieli w chwili zamachu kilkanaście indywiduów, które otaczały Bresciego ułatwiając temuż dokonanie zbrodni. Kilku z nich zostało już schwytanych przez policyę włoską, która zarządziła masowe aresztowania w całym kraju, bezskutecznie tylko poszukują dotychczas jednego z wspólników mordercy, który w dniu zamachu ciągle mu towarzyszył. Wszystkie te okoliczności pozwalają zatem przypuszczać istnienie formalnego, zorganizowanego spisku, z czem nawet sam Bresci się zdradził odmawiając jednak stanowczo podania wszelkich bliższych szczegółów.

W ostatnich czasach coraz częściej wstrząsają światem straszliwe czyny anarchistów, przyczem jednak to zwraca uwagę, iż wszyscy ci, co w tak herostratowy sposób rozgłos zyskali, są prawie bez wyjątku Włochami. — I tu właśnie szukać należy tych przyczyn, które popychają jednostki wykolejone i stracone dla społeczeństwa do takich czynów jak zbrodnia z 29. lipca. W bezgranicznej nędzy, ciemnocie, przesądach i wyzysku, jakie panują wszechwładnie na półwyspie apenińskim dopatrywać się należy najgorliwszych propagatorów anarchizmu, jak długo one istniają nie da się anarchizm zgnębić żadnemi ustawami wyjątkowemi lub represaljami, bo tylko oświata i dobrobyt wytrącić mogą sztylet lub rewolwer z ręki mordercy pouczając go, iż do szczęścia ludzkości inna prowadzi droga.....

2. sierpnia, w chwili, gdy szach perski, bawiący obecnie w Paryżu opuszczał „pałac panujących“ udając się do Wersalu, rzuciło się jakieś indywiduum ku niemu z rewolwerem w ręce, zostało jednak rozbrojonem i schwytanem przez jadących razem z szachem wielkiego wezyra i generała Parent. Sprawca niedoszłej zbrodni nazwiskiem Salson wzdraga się podać motywy udaremnionego zamachu, policya jednak przypuszcza, że należy on również do spisku anarchistycznego.

W chwili gdy prawie nie ulega to najmniejszej wątpliwości, że Europejczycy zamknięci w Pekinie utracili życie, znów rozeszły się pogłoski o ich ocaleniu, które nie okazały się teraz fałszywemi. Z autentycznych listów ambasadorów w Pekinie okazuje się, iż znajdują się oni obecnie w względnym spokoju i że rychła odsiecz mogłaby ich ocalić.

Pewną jednakże jest rzeczą, że nie prędko staną wojska europejskie pod murami Pekinu zwłaszcza, że Chińczycy zaciekle bronić będę stolicy swego państwa. Przedsmak tych walk, jakie będą musiały stoczyć wojska sprzymierzone w pochodzie na Pekin, daje bitwa pod Peitsang, w której wojska rosyjskie i japońskie miały utracić 1200 ludzi. Również niejednolita akcya, gdyż mocarstwa w tej wojnie zaangażowane nie mogły się zgodzić na zamianowanie naczelnego komendanta, odbije się zapewne także na dalszych losach kampanii.

Dziwnemi co najmniej wobec tego wydają się wszystkie mowy Wilhelma, których nie szczędzi w ostanich czasach wysoki mowca, a wedle których dawno już powinnienby na zburzonych murach Pekinu powiewać „zwycięski sztandar niemiecki“ a Chińczycy dawno już powinniby przekonać się o wyższości tej kultury, jaką im niosą pruscy żołdacy na ostrzach swych bagnetów....

Przepisy gospodarcze i domowe.

Środek przeciw oparzeniu

Codziennie zdarzają się niemal przypadki oparzenia, dobrze jest przeto, mieć zawsze pod ręką roczyn ałunowy i utrzymywać go w dobrze zakorkowanej butelce. W przypadku oparzenia, należy zmaczać w roczynie ałunowym kawałek płótna wielkości podług potrzeby, i złożywszy we dwoje, przyłożyć lub obwinąć część oparzoną. Skoro płótno wyschnie, zastąpić je natychmiast innem i to powtarzać doputy, aż oparzenie

całkiem się wygoi. Najniebezpieczniejsze nawet sparzelizny, tak przez wrzącą wodę, albo tłuszcze, jako też przez roztopione metale, przez fosfor, proch strzelniczy i t. p. zrządzone, można tym sposobem w zupełności wygoić.

Sposób prania atłasu i innych materyi jedwabnych

Żółtkiem z jaja albo też mydłem weneckiem naciera się zabrudzone materye i przepiera takowe w letniej wodzie, następnie opłukuje się w zimnej i wysusza należycie. Dalej rozpuszcza się gumy traganckiej w równych częściach octu winnego i wody studziennej; nienależy jednak zawiele gumy rozpuszczać, ażeby się nie utworzyła masa za tęga. W ten płyn wkłada się materyę tak, aby wszędzie jednakowo została zamoczoną, poczem wyciska się z niej wodę, rozkłada na desce albo stole, pociąga czystą szczotką i wysusza czem prędzej na słońcu albo przy piecu, naostatek prasuje żelazkiem.

WYKAZ WOLNYCH POSAD.

Posada leśniczego egzaminowanego jest do obsadzenia.

WYKAZ SZUKAJĄCYCH POSADY.

Leśniczy egzaminowany wszechstronnie zawodowo wykształcony, który zostawał na ostatniej posadzie lat 10, z najlepszemi poleceniami poszukuje umieszczenia.

Z zawodu ukwalifikowany *leśnik i agronom*, posiadający studya techniczne poszukuje posady.

Zawodowy, w języku niemieckim biegły *Buchhalter i korrespondent* obznajomiony z rachunkowością kupiecką i fabryczną, tak w przemyśle naftowym jak fabryk dachówek z wiadomością techniczną fabryki dachówek, szuka posady jako *buchhalter*, *korrespondent lub do zarządu fabryki dachówek.*

Ekonom z długoletnią praktyką poszukuje umieszczenia we większym skarbie.

Urzędnik gospodarczy kawaler 28 lat liczący, z 7 letnią praktyką gospodarczą, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami rolnictwa, — pilny, trzeźwy i sumienny, biegły w piórze, rachunkach i korespondencyi, posiadający dobre świadectwa, jako też i rekomendacye, szuka miejsca stałego w Galicyi od zaraz, lub też od 1. 10. 1900. Za ekonoma pod dyspozycyą, lub na osobnym folwarku. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Ekonom lub kontrolor poszukuje umieszczenie.

Ekonom z 10 letnią praktyką przy gospodarstwie a 4 letnią przy leśnictwie poszukuje posady od 1. października.

Pisarz ekonomiczny poszukuje posady.

Gorzelnik z 25 letnią praktyką poszukuje posądy.

Maszynista egzaminowany, zarazem zdolny kotlarz, kowal, ślusarz i egzaminowany podkuwacz koni, obecnie na posadzie, pragnie w celu możności kształcenia dzieci, zmienić obecną posadę, na inną do miasta większego w którymby były średnie szkoły.

Zgłoszenia w administracyi Prywatnego urzędnika.

Uwaga: Pisemnie odpowiadamy tylko tym Panom interesowanym, którzy nadeszlą znaczek 20-stu halerzowy na pokrycie porta.

Skrzynka pocztowa

Wny Pan Fr.... H.... w N...... Na list Pański z 6. b. m. odpowiadamy, że nietrudnimy się wcale umieszczaniem prywatnych urzędników, a tem mniej pobieramy jakiekolwiekbądź wynagrodzenie.

Cała nasza czynność w sprawie pomieszczania prywatnych urzędników ogranicza się do umieszczania ogłoszeń naszych prenumeratorów bądź to mających wolne posady, bądź to szukających umieszczenia, co się uskutecznia zupełnie bezinteresownie. Zrobiono nam propozycya wynagrodzenia nas kwotą 100 złr. za wyrobienie Mu posady, jest dla nas w wosokim stopniu uwłaczającą, lecz nie dziwi nas już choćby z tego względu, że Pan opłacając się zawsze faktorom słono, niechce zrozumieć, że można otrzymać posadę bez opłaty faktornego.

Równocześnie umieszczamy Pana w wykazie poszukujących posady.

Wny Pan R..... Sw.... w księstwie Poznańskiem. Cenę naszego tygodnika znajdzie Pan w nagłówku,

Wny Pan I.... N.... w Tł..... Upraszamy o nadesłanie nam dokończenia do artykułu p. t. Grządki doświadczalne.

Wny Pan Z.... M..... w St..... Za obiecane poparcie dziękujemy. Daj Boże, aby słowa stały tię czynem.

Wny Pan W..... Z..., w H...... W odpowiedzi na list Pański, odsyłamy Pana do artykułu naszego w niniejszym numerze pod tyt.... „Na czasie“ Żądany numer wysłaliśmy,

Wny Pan St.... K. na Bukowinie. W sprawie podwyższenia wkładki na fundusz rezerwowy przez Towarzystwo wzaj. pom. prywat. urz. otrzymaliśmy prócz Pana od bardzo wielu członków artykuły z prośbą o pomieszczenie w naszym tygodniku. Wybraliśmy ten, który uważaliśmy za najwięcej objektywny. Poruszeniem tej sprawy chcieliśmy tylko dać Centralnej Dyrekcyi niejako inicyatywę do należytego jej wyświetlenia.

Każda instytucya musi mieć malkontentów, nie dziwne więc, że i Towarzystwo to nie jest wolne od tychże, tembardziej tu, gdzie trzeba sięgnąć ręką trochę głębiej do kieszeni.

Wny. Pan Hartman w G... Proszę nam donieść, które numera jeszcze Pan nie otrzymał

Wny. Pan Urban w R.. Numera początkowe posłaliśmy — Prenumerata zapłacona za lipiec i sierpień a należy się jeszcze za wrzesień.

TARG ZBOŻOWY.

Wiedeń 7. sierp. Pszenica na jesień od 8·14 do 8·15 żyto na jesień 7·44 do 7·45, kukurudza na lipiec, sierpień od 6·50 do 6·52, kukurudza na wrzesień, październik od 6·50 do 6·52, owies na jesień od 5·65 do 5·66, rzepak na sierpień, wrzesień 13·70 do 13·80. Tendencya silna.

Budapeszt 7. sierp. Pszenica na paźdz. 7·82 - 7·83 prżenica na kwiecień 8·13 do 8·14 żyto na październik 7·02 do 7·04, żyto na kwiecień 7·31 do do 7·33, owies na październik od 5·34 do 5·36, kukurudza na maj 1901 od 4·90 do 4·91 kukurudza na sierpień od 6·31 do 6·38, rzepak na sierpień od 13·40 do —·—

Lwów. 7. siepnia wal. kor. Pszenica gotowa od 14.80 do 15·20 Pszenica na termin od 14·— do 14·60. Żyto gotowe od 11·40 do 11·60. Żyto na termin 11·— do 11·50, owies obroczny od 12·— do 12·50, jęczmień pastewny od 11·50 do 12·50, jęczmień browarny od 12·— do 13·— rzepak od 24·50 do 25·50, groch pastewny od 13·— do 15·—, groch do gotowania od 15·— do 25.—, bobik od 00.00 do 00·00, hreczka od 13·— do 16·— kukurudza stara od 00·00 do 00·00,

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19·25—19·75. Paritas Tarnopol na termin 17·25 do 17·75.

Targ bydła rogatego Wiedeń 7. sierpnia. Na wczorajszy targ bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 5146 sztuk z tego z Galicyi 230, z Bukowiny 117. Przebieg targu ożywiony. Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 29 sztuk po 62 do 67 ; 119 po 68 do 72. 110 po 73 do 76 ; 26 po 77 do 80 kor. Buchaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 68, krowy podtuczone po 54 do 66, Bydło chude po 38 do 56 kor. wszystko za centnar metryczny żywej wagi.

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.